Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 5 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 14. Kraków, dnia 3 kwietnia 1921 roku. Rok XXII.

Kpiny z biednych ludzi!

Historya odbudowy zniszczonych przez wojnę osiedli jest jedną z najsmutniejszych kart administracyjnej gospodarki naszego młodego Państwa. Nie mówimy w tej chwili o tak olbrzymiem zadaniu, jakie stoi wobec Państwa co do odbudowy wschodnich połaci naszego kraju, zniszczonych przez długoletnie prowadzone tam walki, a ostatnio przez najazd bolszewicki. W tej chwili chodzi nam o odbudowę Gmin krakowskich, która to sprawa ciągnie się już lat 5, a zapoczątkowaną była — przyznać trzeba wcale nieźle — jeszcze przez nieboszczkę Austryę. Rozpoczęto wtedy dosyć intenzywnie odbudowywać gminy podkrakowskie, z chwilą jednakże, gdy rządy objęła głupia i nieudolna, tępa i ciasna biurokracya warszawska, sprawa ta utknęła na martwym punkcie! Obecnie całem zmartwieniem Ministerstwa robót publicznych jest ustawiczna organizacya i reorganizacja Urzędów Odbudowy, a skutek tego jest taki, iż najlepsze siły uciekają, odbudowa zupełnie nie postępuje, a ludność zrozpaczona nie może się w żaden sposób doczekać tak słusznie i sprawiedliwie należącej się jej pomocy ze strony Państwa.

Zdawało się, że gdy Ministerstwo robót publicznych obejmie człowiek tak europejskiej miary, jak minister Narutowicz, sprawa ta pójdzie szybko naprzód. Niestety p. minister nie ma dla tego albo należytego zrozumienia, albo dość siły i powagi, ażeby wymusić od Rządu kredyty potrzebne na odbudowę. Opowiadają, iż głównem staraniem p. Narutowicza, jest elektryfikacya kraju. Jest to rzecz niewątpliwie pierwszorzędnej wagi i nikt z tego powodu p. ministrowi zarzutów czynić nie myśli. Nie możemy jednakże zrozumieć, jak p. minister może propagować tylko tak jednostronną bądź co bądź sprawę, z wielką krzywdą reszty ludności. Przecież nie można dopuścić do tego, aby kraj nasz był podobny do owego eleganta, który ubrał się w prześliczną koszulę, kamizelkę i frak, włożył piękny cylinderek na głowę, zapomniał jednakże postarać się o kalesony, spodnie i buciki. A działalność p. ministra Narutowicza w świetle odbudowy Małopolski tak się właśnie zaczyna przedstawiać.

Zwracamy uwagę na te skandaliczne stosunki i zwracamy się do p. Ministra z bardzo uprzejmem, nie mniej stanowczem wezwaniem, aby zechciał jak najprędzej wyznaczyć odpowiednie kredyty na odbudowę zachodniej Małopolski.

Fałszerze prawdy

Za wrogie narodowi polskiemu pieniądze wydają polskie bolszewiki stosy odezw, których jedyną treścią jest fałsz i kłamstwo. Jest to jedyna broń, którą się ci rycerze przegranej sprawy posługują z wprawą, jakiej pozazdrościć im może tylko chyba wojujący klerykalizm! Bowiem czerwoni bolszewicy i czarni bolszewicy są to dzieci tego samego nieprawego łoża, i co do sposobów walki mogą sobie zaiste dać buzi!

Panowie ci zapomnieli zupełnie, że teorye bolszewickie mają za sobą smutną rosyjską praktykę, która w całej rozciągłości wykazuje ich nicość, ich zbrodniczą szkodliwość dla rzekomego „dobra" proletaryatu. Gdyby nie tragiczne doświadczenia rosyjskie, możnaby się jeszcze łudzić nadzieją, że wprowadzenie w życie bolszewickich teoryj przyniesie narodowi naprawdę wyzwolenie i swobodę, ale **bolszewicka praktyka w Rosyi wykazała, że są to płonne marzenia, że w Rosyi jest obecnie stokroć gorzej, jak było za cara, że na miejsce jednego krwawego cara przyszedł nie mniej krwawy Trocki i Lenin i cała gromada zbirów i zbrodniarzy, którzy najbardziej krwawym terorem starają się w czyn wprowadzić i ugruntować swoje teorye.** W świetle rządów bolszewickich w Rosyi najlepiej widzieć można całą utopijność bolszewickich marzeń i dlatego propagandę za wprowadzeniem nic z demokracyą wspólnego nie mających rządów a zupełnie zbankrutowanych w Rosyi haseł prowadzić mogą tylko i wyłącznie ludzie opłacani za to rosyjskimi rublami, a jest to dla Polaka równie haniebna rola, jak gdyby to były ruble carskie, albowiem jedne i drugie skąpane są w krwi dziesiątek tysięcy niewinnie pomordowanych ofiar.

W ostatnich czasach z racyi plebiscytu na Górnym Śląsku wydali polscy bolszewicy odezwę, wzywającą robotników polskich do wstrzymania się od głosowania, a więc wzywającą polskich robotników, ażeby głosowali naturalnie za Niemcami!

Odezwa ta jest szczytem bezwstydnego łgarstwa i iście wschodniej perfidyi!

Słusznie też o odezwie tej pisze warszawski „Robotnik":

„Wypisują niesłychane bzdurstwa z przewrotnością świadomą kandydatów na komisarzy z czerezwyczajek i udają przytem czułych obrońców — proletaryatu polskiego. Lisy to, lisy, lecz zbyt ordynarnie farbowane. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. Mamy ich raj sowiecki tuż pod bokiem i wiemy coś niecoś o miłości komunistyczno-bolszewickiej dla proletaryatu. **W ostatniah dniach w imię tej miłości wymordowali znowu tysiące proletaryuszy w Moskwie, Petersburgu i Kronsztadzie.** W imię tej miłości wyrznęli albo wypędzili z Rosyi burżuazyę rosyjską, ażeby na jej miejsce zaprosić burżuazyę angielską i amerykańską. **W imię tej miłości zmilitaryzowali wszystkich robotników wszelkich zawodów, przepełnili i przepełniają więzienia robotnikami, mordowali i mordują po czerezwyczajkach, na strajk odpowiadają kulą, znieśli wolność słowa, krytyki, druku i organizacyi.** W imię miłości proletaryatu gruzińskiego najechali i zniszczyli socyalistyczną Gruzyę, w imię proletaryatu polskiego w Wileńszczyźnie oddali w lecie Wilno — Litwinom, w imię miłości proletaryatu polskiego chcieli w lecie zdławić Polskę. **W imię miłości proletaryatu europejskiego dokonywują roboty nawskroś kontrrewolucyjnej w całej Europie, wszędzie rozbijając stronnictwa socyalistyczne, a wzmacniając burżuazyę.**

Jest to miłość, zaiste, Inkwizycyi średniowiecznej, która torturując, łamiąc kołem, wypalając oczy, wbijając gwoździe pod paznokcie, paląc na wolnym ogniu, szeptała do skazańca słodkim głosem: „O duszo, duszko najmilsza! Cierpienia te zadaję ci — z miłości dla ciebie".

Można ten charakter działalności komunistyczno-bolszewickiej określić także słowami broszurki Nieczajewa (Res „Dzieje socyalizmu w Polsce"), który 50 lat temu zalecał rewolucyonistom rosyjskim zbliżenie się „do dzikiego rozbójniczego świata, tego prawdziwego i jedynego rewolucyonisty w Rosyi".

Ale Polska — to nie Rosya. Polska nawet burżuazyjna stoi wyżej pod względem wolnościowym i gospodarczym, niż Rosya sowiecka. Proletaryat polski może tu się rozwijać swobodnie, ma prawo krytyki, może przeciwko nadużyciom walczyć, może iść w rozwoju na podstawie demokratycznej do najdalszych swych celów. Wszystko to zależy jedynie od siły i świadomości jego. W Rosyi nie. I dlatego wygląda to na ironię, gdy komuniści w swych odezwach (np. w odezwie z 6 marca b. r.) wołają: „Żądamy zniesienia stanów wyjątkowych i sądów doraźnych! Swobody zebrań, zgromadzeń i demonstracyj! Wolności słowa, druku i organizacyi!" **Tak wołają ci, którzy w Rosyi w ciągu 4 lat ani na jeden dzień nie znieśli stanu wojennego, zaprowadzili czerezwyczajki, którzy zgromadzenia, demonstracye i strajki uśmierzają kulomiotami, którzy znieśli wolność słowa, druku i organizacyi, którzy proletaryat rosyjski rzucili na pastwę głodu, niewoli i caryzmu komisarzy!**

Co za cynizm! Dlaczego nie piszecie, panowie, takich odezw w Rosyi, po rosyjsku, dla ludu rosyjskiego?

Zostawcie w spokoju proletaryat polski, który bez was łatwiej, szybciej i skuteczniej zwalczy rodzimą reakcyę, bo wy tylko dopomagacie reakcyi w Polsce przez swoją cyniczną, przewrotną i niesumienną agitacyę.

Zysław".

Do robotników rolnych!

Robotnik rolny w Małopolsce żyje dotąd w niemal pańszczyźnianych warunkach, wydany na łup obszarników przez przestarzały austryacki regulamin służbowy. Robotnicy rolni w byłym zaborze rosyjskim potrafili sobie dzięki organizacyi wywalczyć znacznie lepsze warunki płacy i pracy przy pomocy ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi, która wprowadziła komisye rozjemcze dla załatwiania spornych spraw, a w szczególności dla zawarcia powiatowych umów zbiorowych. Ostatecznie wprowadzono umowę zbiorową dla całego byłego zaboru rosyjskiego. Obecnie jednak przyszło tam do walki między związkiem robotników rolnych a związkiem ziemian, który nie chce przystąpić do zawarcia umowy zbiorowej na czas od 1 kwietnia 1921 do 31 marca 1922 r. Z tego powodu był już nawet proklamowany strajk robotników rolnych, który jednak odwołano z powodu wdrożenia nowych rokowań przez ministerstwo pracy, tymczasem i te rokowania spełzły na niczem, wobec czego musiano się uciec do uchwalenia specjalnej ustawy sejmowej. Ustawa ta, uchwalona w Sejmie dnia 11 marca, ogłoszona dnia

22 marca zaostrza grzywny pieniężne na obszarników, uchylając się od pełnienia obowiązków w komisyach rozjemczych oraz upoważnia ministra pracy na czas do 31 marca 1922 r. do powołania nadzwyczajnej komisyi rozjemczej. W skład tej komisyi, której przewodniczyć będzie minister pracy lub jego delegat, wchodzić będzie delegat ministerstwa rolnictwa i ministerstwa sprawiedliwości oraz trzech przedstawicieli pracowników i pracodawców rolnych. Komisya ta ma dążyć do zawarcia nowej umowy zbiorowej i pośredniczyć w doprowadzeniu jej do skutku. Jak donoszą z Warszawy, komisya ta zebrała się na obrady i zapewne doprowadzi do zawarcia nowej umowy zbiorowej, względnie ją narzuci obszarnikom.

Niestety dotąd robotnicy rolni w Małopolsce nie korzystali z opieki inspektorów ochrony pracy w rolnictwie, ani też z dobrodziejstwa komisyi rozjemczej, gdyż generalny delegat dr. Gałecki nie dopuścił do ich wprowadzenia w Małopolsce. Trza było w Sejmie uchwalić osobną ustawę o wprowadzeniu inspekcyi pracy w Małopolsce dzięki energicznej akcyi pos. tow. Żuławskiego, który obecnie postawił wniosek o wyasygnowanie kilku milionów Mk na wprowadzenie w Małopolsce inspekcyi pracy w rolnictwie. Również na wniosek pos. tow. Żuławskiego sejm wyraźnie postanowił, że wyżej wspomniana ustawa z dnia 11 marca obowiązuje także na terenie byłego zaboru austryackiego. Obecnie więc stworzono warunki ustawowe dla rozwoju organizacyi robotników rolnych w Małopolsce, która ma wielkie zadanie poprawy bytu tych białych niewolników.

Przedewszystkiem zadaniem organizacyi musi być przypilnowanie przeprowadzenia reformy rolnej, która dotąd nie ruszyła z miejsca. Odbywa się dzika parcelacya, na której bogacze wsiowi nabywają sobie większe gospodarstwa. Krakowski Urząd Ziemski zamiast zapewnić grunta dla inwalidów i robotników rolnych, odniósł się do kilku obszarników w okolicy Krakowa, by przystąpili do dzikiej parcelacyi, co też trzech z nich robi (Tonie itd.). W tych warunkach robotnik rolny nie tylko że nie dostanie ani kawałka ziemi, lecz nawet straci chleb i dach nad głową. Ponieważ w Małopolsce nie było organizacyi robotników rolnych, przeto do Komisyi ziemskich weszli jako przedstawiciele robotników rolnych różne kreatury piastowców. Sprawa przeprowadzenia reformy rolnej będzie jednem z haseł nowych wyborów sejmowych, do których robotnicy rolni muszą się już dziś przygotować.

Organizacya robotników rolnych musi zwrócić baczną uwagę na sprawę ubezpieczenia robotników rolnych w kasach dla chorych. Kasa dla chorych powiatu krakowskiego wprowadziła już ubezpieczenie robotników rolnych na wypadek choroby, obszarnicy jednak chcą ją na każdym kroku wyzyskać i zgłaszają fałszywe dane, wobec czego robotnicy rolni we własnym interesie powinni skontrolować te zgłoszenia w biurze kasy na Kleparzu, kasa dla chorych pow. podgórskiego wprowadza ubezpieczenie robotników rolnych dopiero z dniem 1 czerwca. Robotnicy rolni powinni przypilnować, by wszystkie kasy najpóźniej w tym terminie wprowadziły ubezpieczenie robotników rolnych.

Organizacya robotników rolnych musi wywalczyć podwyższenie płac i polepszenie ordynaryi. Robotnicy rolni w byłym zaborze rosyjskim otrzymują za pośrednictwem organizacyi deputaty odzieżowe, czego Małopolska z powodu braku organizacyi nie dostaje. W ostatnim czasie powstały pierwsze grupy związku robotników rolnych w powiecie krakowskim. Za wzorem tym powinni iść wszyscy robotnicy rolni w Małopolsce i w tym celu powinni podać swe adresy sekretaryatowi związków zawodowych w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 5. **Bezrolny.**

Niesłychane postępowanie kapitalistów francuskich
w polskim przemyśle naftowym.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zamknięciu rafineryi nafty w Jedliczu, rafineryi, która przerabia 200 wagonów produktów naftowych miesięcznie, ma własny rurociąg z kopalni nafty w Potoku, opał gazowy, słowem wszystkie najnowsze udogodnienia, potrzebne do prowadzenia ruchu. Robotnicy, pracujący w przemyśle naftowym Zagłębia krośnieńskiego, przez cały czas trwania wojny obecnej i w chwili powstania państwa polskiego nie strejkowali ani jednej godziny, brali wybitny udział we wszystkich akcyach koniecznych do obrony państwa, sami pilnując kopalń i rafineryi, aby panował spokój i porządek.

Za obywatelskie stanowisko robotników w czasach najkrytyczniejszych dzisiaj jest zapłata tak ze strony rządu, jak też i kapitału, że w zimie w czasie przednówku i ogólnej nędzy **wypowiada się 375 robotnikom i ich rodzinom pracę, wyrzuca się ich na bruk!** Robotnicy wysłali delegacyę do Warszawy do rządu. W skład delegacyi wchodzili posłowie tow. **Misiołek, Diamand i Moraczewski**, robotnicy tow. **Jan Sum, Jan Wójtowicz, Piotr Tebich i Antoni Bocheński**, którzy przedstawili rządowi szkodliwą dla państwa gospodarkę kapitalistów francuskich, oraz zwrócili uwagę na zamach na organizacye robotnicze ze strony niewolniczych sługusów kapitału francuskiego, niestety Polaków, w osobach osławionych Piłatów i Kałużyńskich. Robotnicy starają się wszystkiemi siłami, aby utrzymać ruch rafineryi w pełnem tempte, a rząd przysłał 300 żołnierzy w celu obrony kapitalistów i by pod osłoną bagnetów wyrzucić robotników na bruk i zamknąć fabrykę, przerabiającą, jak już wspomnieliśmy, 200 wagonów tak dzisiaj poszukiwanych produktów naftowych!

Czy rząd nie może tych środków zastosować do tych prawdziwych szkodników państwa, jakie stosuje do kolejarzy, czyż sojusz polsko-francuski już tak nas uzależnił od kapitalistów francuskich, że nawet wojsko nasze bywa używane do zniszczenia naszego przemysłu, czyż nie można tych panów Piłatów i im podobnych sługusów zmilitaryzować, a rząd nie może posłać nam swoich ludzi do prowadzenia ruchu? Sojusz polsko-francuski robotnicy już zaczynają odczuwać na swojej skórze! Jeżeli panowie z Francyi myślą, że Polska to kolonia francuska, a robotnicy są niewolnikami, jakimiś murzynami, którzy mają tylko pracować spokojnie, aby napełniać kieszenie nierobów francuskich, to są oni w błędzie, bo zorganizowany robotnik postara się, aby te złudzenia minęły. Tylko jednego nie możemy zrozumieć: dlaczego rząd w tej sprawie milczy? Czyż pan Witos, chłop, który ma frazesów cały zapas i sypie nimi, a mając za sobą największy klub posłów chłopskich, w ten sposób chce wprowadzić poczucie miłości do swoich rządów, czyż ci robotnicy to nie są ze wsi, czy ci robotnicy już u nikogo nie zasługują na poszanowanie, bo w interesie zamknięcia firmy i wyrzucenia paruset rodzin używa się wojska, aby pod ochroną bagnetów można było spokojnie bronić bandytów kapitalistycznych. Czyż po to się krwawił robotnik, broniąc granic państwa, aby dziś byle sługus francuski pozbawiał pracy polskiego robotnika?

Zwracamy uwagę odpowiedzialnych czynników, aby temu zapobiegli, aby nie było późno. **Żądamy wysłania komisyi ze strony rządu dla zbadania tych spraw, aby zapobiec szkodliwej gospodarce dla państwa, a robotników uchronić przed głodem i zimnem.** **Wicuś.**

Podwyższenie pensyi klerowi

Na jedno z najbliższych posiedzeń Sejmu wpłynie ustawa domagająca się uregulowania, a więc znacznego podwyższenia pensyi całego kleru.

Jest rzeczą niewątpliwie słuszną, iż klerowi należy uregulować jego pobory. W dzisiejszych warunkach są one szczególniej dla niższego kleru, zupełnie niewystarczające i dlatego jest rzeczą konieczną, aby w nowej Polsce i ta oddawna piekąca sprawa, została nareszcie załatwiona. Ale wnosząc do Izby ten projekt musi się kler przygotować na to, **iż sprawa ta będzie gruntownie i zasadniczo omówioną**, a jeżeli jej obecna Izba zasadniczo nie załatwi, tj. nie przeprowadzi **rozdziału Kościoła od Państwa**, to nastąpić to musi niewątpliwie w najbliższej kadencyi sejmowej. Tymczasem więc obracać się będziemy w żądaniach podwyżki płac wedle istniejących norm.

Najważniejszą jednakże w tej sprawie jest kwestya uregulowania t. zw. Jura Stolae, tj. poborów za śluby, chrzty, pogrzeby, msze św itp. posługi kościelne. Sprawa ta jeszcze przed wojną stanowiła kamień obrazy między klerem a parafianami, albowiem kler z wcale nie ewangieliczną zachłannością garnął pod siebie niesłychanie wysokie opłaty za te wszystkie obrządki i posługi religijne, które przecież w myśl Ewangelii powinny być całkiem bezpłatne! Pismo święte bowiem mówi wyraźnie: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha św.“, nigdzie zaś nie mówi: **„I każcie sobie za to płacić“!** Obecnie w czasie wojny opłaty te doszły do potwornej wprost wysokości, a pogrzeb kosztuje dzisiaj tysiące marek! Nie należy także zapominać, iż parafie posiadają przeważnie bardzo bogate gospodarstwa rolne, z których dochód chowa również ks. proboszcz do swojej kieszeni. T e d w a m o m e n t y t r z e b a b r a ć p o d u w a g ę p r z y w y m i a r z e p e n s y i k l e r o w i, albowiem jasną jest rzeczą, iż nie można brać pieniędzy z jednej strony od rządu, z drugiej strony od parafian! Prosimy przeto Towarzyszów-Czytelników o nadsyłanie nam swojego zdania w tej kwestyi, a przedewszystkiem prosimy o dokładne podanie, ile w waszej parafii kosztują pogrzeby, chrzty, śluby i wszystkie inne obrządki religijne. Chodzi o zebranie materyału dla przedłożenia go Sejmowi w czasie dyskusyi nad podwyższeniem pensyi kleru.

Kler a Sejm

Wybór 38 księży do Sejmu, którzy należąc do kilku prawicowych klubów sejmowych, odbywali jednakże stale pod wodzą posła arcybiskupa Teodorowicza stale narady, na które tylko księży-posłów zapraszano — wciągnął do walk politycznych kler, a tem samem zmusił stronnictwa lewicowe do obrony swych stanowisk, atakowanych przez księży. I dobrze się stało, że kler wystąpił otwarcie do walki na publicznej trybunie, że się choć częściowo nie kryje w cieniu kazalnic i kościołów. Kler w Polsce jest dziś partyą polityczną, broniącą z publicznej trybuny swoich postulatów — musi być przeto przygotowany na publiczną dyskusyę w prasie i na Zgromadzeniach. Jak kler wystąpował w Sejmie, pisaliśmy w „Prawie Ludu“, co wypisują w swoich pisemkach, jakie kubły pomyj wylewają na swoich przeciwników — łatwo przekona się każdy, kto weźmie do ręki t. zw. Lud katolicki, czy inną łabajową Prawdę!

Z tego też powodu postaramy się w szeregu artykułów oświetlić d z i a ł a l n o ś ć k l e r u j a k o s t r o n n i c t w a p o l i t y c z n e g o w Polsce.

Sprawa powyżej przez nas poruszona jest ważną i pilną. Dowodem tego niżej przytoczony artykulik, który drukuje w Nrze 7 tygodnik „Czechosłowianin“.

Bratni nasz organ pisze:

Czytając sprawozdania z posiedzeń sejmowych gęsto dają się napotykać imiona ks. Lutosławskiego, Teodorowicza i innych. Są to posłowie, dyplomaci i politycy w czarnych sutannach, najwybitniejsi przedstawiciele duchowieństwa katolickiego w Polsce, którzy przyszli do przekonania, że występować na kazalnicy kościelnej i słodkiemi słówkami tumanić umysły „wiernych“ jest mniej skutecznem środkiem, zaś większy cel można osiągnąć występując na trybunie parlamentarnej. To też występują ci „ojczulkowie“ często i energicznie. Proponują to, odrzucają owo, a ponieważ ich głosy ważą i przechylają szalę w sprawach wielkiego znaczenia, w sprawach decydujących najbliższą przyszłość narodu i jego najżywotniejszych interesów, przeto **uważamy nie tylko za pożądane, lecz wprost konieczne wyjaśniać i omawiać ich taktykę w prasie robotniczej.**

Ten fakt, że kler chce odegrać decydującą rolę życiu politycznem Państwa, zgłaszając jak najwięcej reakcyjne wnioski, powinien przed każdym robotnikiem postawić pytanie. Kto są ci ludzie i do czego dążą?

Otóż kapłani, głoszący zasady nauki Chrystusa, zakazującej zabijać, krzywdzić bliźniego, nauki propagującej idee prawdy, sprawiedliwości, braterstwa, równości i miłości bliźniego, kapłani ci od dawien dawna, a szczególnie dzisiaj udawadniają swoimi czynami, że ze szczytną

i piękną nauką Chrystusa nie mają nic wspólnego.

Przykłady tego spotykamy w pośród kleru niemal na każdym kroku.

W zapadłych kątach kraju, kler dzięki ciemnocie ludu gra na umysłach i uczuciach biernego tłumu, nastraja go na własną nutę dla własnych i egoistycznych celów i korzyści.

Każde wystąpienie księdza w Sejmie dysze nienawiścią do wszystkiego, co zawiera w sobie postęp, ducha wolności i wyzwolenia społecznego. Godni naśladowcy jezuitów dla osiągnięcia celu nie przebierają w środkach. Dziś narzucają narodowi Senat, uchwalają szubienicę, jutro z pianą na ustach zwalczają posła socyalistę, który walczy za prawa robotników. Ich taktyka i działalność dążą do narzucenia Polsce dyktatury Rzymu.

Prawda, że dziś już nie jest XVII i XVIII wiek. Nie śmią już oni otwarcie zwalczać oświaty, palić żywcem na stosie ludzi nauki, stosować krwawej inkwizycyi do „heretyków", jak to robili dawniej. Nauka zwyciężyła i zwycięża śmieszne brednie i cuda, a postęp i cywilizacya doprowadziły do wolności prasy, która dotychczas była gnębiona przez nich i ich sprzymierzeńców królów i burżuazyę.

Europa zachodnia zrozumiała to już 128 lat temu, podczas Wielkiej Rewolucyi Francuskiej. Proletaryat zastosował wtedy energiczne środki względem swych gnębicieli, a Voltaire, ten wielki syn Francyi, jeszcze przed rewolucyą potrafił w swoich dziełach ośmieszyć i demaskować obłudę i fałsz kleru.

Dzisiejsze postępowe ludy Francyi, Anglii, Włoch i Ameryki, widząc w odrodzonym narodzie polskim wiernych Rzymowi baranów, będą nas traktować jako średniowiecznych fanatyków.

Dlaczego kler w Polsce w tak wielkiej liczbie dostał się do Sejmu? Że głosowała na niego burżuazya to nic dziwnego, gdyż swój swego popiera, ale dlaczego robotnik, a zwłaszcza chłop polski popierał „proboszczów dobrodziejów"?

Dotychczasowa polityka kleru w Sejmie przyniosła już nieobliczalne szkody Państwu i Narodowi i skompromitowała nas w oczach całego świata cywilizowanego.

Obowiązkiem każdego świadomego robotnika jest zdać sobie sprawę z gry kleru, przeciwdziałać mu i demaskować faryzeuszów. Niech wybiorą: albo kościół, albo walka w kościele i na każdym miejscu przeciwko socyalizmowi i ruchowi robotniczemu!

Czego nas uczy rewolucya antybolszewicka

Od paru tygodni obiegają świat wieści o walkach powstańców z wojskami sowietów w Rosyi. Powstanie wybuchło w Kronsztadzie. Inicyatorami powstania są marynarze, do których przyłączyć się miała część robotników. Że ruch powstańczy nie jest jakąś ruchawką głodową, tylko bądźcobądź poważniejszym przesileniem, dowodzi tego choćby dość długi okres trwania zamieszek i wreszcie oficyalne komunikaty rządu sowieckiego, który niemało ma trudności w uśmierzeniu poważnego ruchu powstańczego. — I jakkolwiek według ostatnich doniesień powstanie zostało stłumione, to było ono o tyle groźniejsze od poprzednich tego rodzaju przedsięwzięć, że brali w nim udział marynarze a częściowo i robotnicy, a więc te żywioły, na których bolszewicy dotychczas się opierali.

Z przyczyn, które są powodem obecnych zamieszek w Rosyi dwie przedewszystkiem wysuwają się na pierwszy plan: reakcya przeciwko terroryzmowi bolszewików i głód, wreszcie i agitacya wrogów sowieckiej Rosyi.

Zastanówmy się nad pierwszą wyżej wymienioną przyczyną. Jak powszechnie wiadomo, bolszewicy zagarnąwszy władzę polityczną w swe ręce, starczęki realizować idee swoje za pomocą tak zwanej „dyktatury proletaryatu".

Nie będziemy tu wchodzili w to, czy dyktatura proletaryatu jest dobrym środkiem wiodącym do przeprowadzenia w życie ustroju socyalistycznego, czy też nim nie jest. Idzie nam o wykazanie wśród jakich warunków rewolucya społeczna i dyktatura proletaryatu jest możliwą i co ona musi dawać szerokim warstwom, aby owoce jej zwycięstwa nie zostały zniszczone. — Otóż, aby przeprowadzić rewolucyę społeczną w całym tego słowa znaczeniu, to nieodzownym warunkiem jest liczny, dobrze zorganizowany, świadomy swych celów proletaryat. Gdzie go niema, tam rewolucya przemienia się w jakąś dziką wojnę wszystkich przeciwko wszystkim, która nietylko że nie buduje nowego życia, lecz przeciwnie uniemożliwia tę budowę niszcząc wszelkie środki umożliwiające przeprowadzenie tego dzieła.

Chcąc rządzić zapomocą dyktatury proletaryatu, **trzeba mieć oparcie w masach uświadomionego proletaryatu.**

Konieczną jest także rzeczą, aby uświadomione masy miały możność kontroli i krytyki rządu. Nie znaczy to, aby tolerować warcholstwa. Między zdrową krytyką a warcholstwem głęboka jest różnica.

Bez krytyki każdy organizm społeczny z konieczności musi ulec skostnieniu, jest więc krytyka czynnikiem budującym, podczas gdy warcholstwo działa nawskroś destruktywnie.

Umieć odróżnić te dwa zjawiska jest rzeczą pierwszorzędnej wagi dla ludzi stojących na czele rewolucyi. Przypatrzmy się, jak ta kwestya przedstawia się w Rosyi. Wiadomem jest powszechnie, że bolszewicy nie dopuszczają do żadnej krytyki swojego postępowania. Kto ośmieli się wystąpić z krytyką ten jako kontrrewolucyonista ginie od kuli karabinowej lub gnije w więzieniu. Od prześladowań tych nie są wolni nawet sami socyaliści, o ile nie należą do obozu komunistycznego. Rezultatem zaś tego postępowania jest to, że klasa robotnicza zamiast złączyć się i nabrać siły, wskutek tych prześladowań wzajemnych rozpryskuje się, tracąc coraz bardziej na siłach.

Prześladowania są o tyle środkiem niebezpiecznym dla samych prześladujących, że zmuszają prześladowanych do swej gwałtownej obrony i w tym celu zmuszeni są do chwytania się środków groźnych nietylko dla nich, ale dla całego społeczeństwa.

Doświadczenia zaś wieków dowodzą, że każdym innym sposobem można ludzi przekonać tylko nie represyami, które tylko chwilowo mogą osiągnąć swój skutek, lecz za to później niezadowolenie wybucha z tem większą gwałtownością. Jeśli jeszcze proletaryat danego kraju jest mało uświadomiony i nieliczny, to wtedy te prześladowania są straszną klęską dla całego społeczeństwa, klęską, która mści się w pierwszym rzędzie na samych prześladowcach. Bo czyżnie jest to klęską dla Rosyi sowieckiej, że musi dzisiaj za drogie pieniądze sprowadzać burżuazyjnych fachowców, którzy mają odbudować warsztaty pracy, zniszczone przez wykolejone masy, własną bowiem inteligencyę wytępiono w krótkowzrocznem zaślepieniu. Przywódcy ruchu bolszewickiego widząc, że nieuświadomione masy rosyjskiego ludu nie dojrzały jeszcze do samodzielnego kierowania sobą, musieli im z konieczności odbierać rozmaite uprawnienia, tak, że doszło do tego, że właśnie w kraju, gdzie zdawałoby się robotnik powinien się czuć w zupełności wolnym, tam właśnie jest w najstraszniejszy sposób skrępowany. Tak więc wskutek małego uświadomienia proletaryatu i niedopuszczenia wszelkiej krytyki dyktatury proletaryatu, przemieniła się z konieczności w **dyktaturę nad proletaryatem.** Przejdźmy teraz do drugiego czynnika: głodu. W Rosyi, jak zresztą wszędzie na świecie, chłopi są masą oporną na wszelkie hasła postępu. Zagarnąwszy ziemię w swoje ręce, zasklepili się w swoich siołach, nie chcąc nawet słyszeć o jakichkolwiek ofiarach na rzecz państwa. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę, że z powodu bojkotowania Rosyi przez rządy burżuazyjne i wskutek doszczętnego zrujnowania gospodarki wszelki przywóz żywności jest wykluczony, przeto możemy z łatwością wyobrazić sobie w jakiem rozpaczliwem położeniu aprowizacyjnem znajdują się miasta w Rosyi. Według skąpych wiadomości jakie do Europy dochodzą, miasta rosyjskie są wyludnione, zaś ci, którzy w nich pozostali, cierpią głód i giną masowo wskutek chorób zaraźliwych. Ponieważ głód jest złym doradcą, nic dziwnego, że nawet i część robotników pod wpływem właśnie głodu opuszcza swe szeregi i przechodzi do organizacyi kontrrewolucyjnych.

Smutne to jest, ale w zupełności psychologicznie wytłumaczone. I dlatego też każda rewolucya społeczna skazaną jest na zagładę, jeśli nie będzie miała oparcia w szerokich masach uświadomionego proletaryatu i jeśli ta rewolucya nie potrafi temuż proletaryatowi zapewnić w okresie przejściowym chwilowo przynajmniej takich samych warunków bytu, jakie miał przed rewolucyą, nie można jej więc przeprowadzić skutecznie w krajach zniszczonych wojną, bo jakkolwiek niezadowolenie wśród ludności w tych krajach jest zazwyczaj bardzo wielkie i wskutek tego jest ona bardziej skorą do rewolucyjnych wystąpień, ale nie trzeba zapominać o tem, że jest ona też bardzo wyczerpana i wskutek tego niezdolna i nieprzygotowana moralnie do koniecznych, ciężkich ofiar, jakich wymaga rewolucya społeczna.

KRONIKA

NOWA ORDYNACYA WYBORCZA i nowy podział na okręgi wyborcze został już uchwalony przez ministerstwo, a zaraz po feryach ma przyjść pod obrady Sejmu. Okręgi wyborcze mają być znacznie powiększone, jak następuje: 1) Kraków — Wieliczka — Podgórze — Chrzanów, 2) Oświęcim — Biała — Żywiec — Wadowice — Myślenice — Nowy Targ — Spisz i Orawa, 3) Bochnia — Brzesko — Tarnów — Dąbrowa — Pilzno — Ropczyce — Mielec, 4) Limanowa — Nowy Sącz — Grybów — Gorlice — Jasło, 5) Strzyżów — Rzeszów — Kolbuszowa — Tarnobrzeg — Nisko, 6) Krosno — Sanok — Brzozów — Lisko — Dobromil, 7) Łańcut — Przeworsk — Jarosław — Przemyśl i t. d. Ta geometrya wyborcza wskazuje, jakim sposobem pragną się piastowcy utrzymać przy wyborach.

PRZESZŁO 30 MILIARDÓW WYDATKÓW WOJSKOWYCH W POLSCE. Wydatki wojskowe **w ostatnich 9 miesiącach wynosiły 36 miliardów marek,** nie licząc **120 milionów franków** należytości za nabyty za granicą materyał wojenny. Nadmierne wydatki wojskowe doprowadziły do ustanowienia w ministerstwie spraw wojskowych **cywilnego podsekretarza stanu** dla spraw finansowych.

REDUKCYA ARMII. W związku z przejściem naszej armii w stan pokojowy przewiduje minist. spraw-wojsk. wydanie w dniach najbliższych następujących rozporządzeń: 1) bezterminowego urlopowania szeregowych, którzy są właścicielami lub kierownikami samodzielnych gospodarstw rolnych i należą do roczników 1898, 1897, 1896 i starszych; 2) bezterminowego urlopowania szeregowych rocznika 1896 oraz tych szeregowych z pośród roczników 1897 i 1896 którzy służą wojskowo przez 4 lata i więcej.

Rozumie się, że celem zapewnienia sprawnego funkcyonowania niektórych specyalnych oddziałów służby i broni zajdą w rozporz. powyższych nieodzowne wyjątki.

3 MILIARDY MAREK uchwalił Sejm na ostatniem swem posiedzeniu przed świętami na pomoc rolną dla rolników.

USTĄPIENIE POSŁA ŚREDNIAWSKIEGO. Wobec zbliżających się wyborów wielu posłów, którzy uważali za swój jedyny obowiązek regularne pobieranie dyet poselskich, zdaje sobie sprawę, że więcej Sejmu oglądać nie będą. Do takich posłów należy też poseł myślenicki Średniawski, który powziął zamiar złożenia mandatu. Bardzo słusznie, po co narażać się na kompromitacyę przy najbliższych wyborach. — Dzięki takim nieudolnym posłom powiat myślenicki jest zupełnie zaniedbany. Dotąd nie słychać nic o rozpoczęciu budowy kolei Wieliczka—Myślenice, projektowanej od dawna jeszcze przez rząd austryacki. Wskutek tego w powiecie nie może się rozwinąć przemysł a dzięki wielkim kosztom dowozu sroży się ogromna drożyzna. Wśród tutejszej ludności panuje zadowolenie, że skończy się wreszcie leniuchowanie obecnych posłów i że przy bliskich wyborach będzie można wybrać nowych, energicznych posłów.

Zwolennicy posła Średniawskiego zapowiadają, że będzie on kandydował do senatu. — Jest bowiem zwolennikiem senatu i chciał w Sejmie głosować za senatem.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz

ROBOTNIK BUDOWLANY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE

z siedzibą w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.

Nr. 3. **Niedziela, dnia 3 kwietnia 1921.** **Rok I.**

Niesłychana lichwa fabrykantów materyałów budowlanych!

Główną przyczyną zastoju budowlanego jest drożyzna względnie brak materyałów budowlanych. Za granicę wywozi się cement, który Wiedeńczycy puszczają na pasek do Holandyi, w kraju zaś przedsiębiorcy budowlani całemi miesiącami wyczekuje nadaremnie na nadejście nie tylko zamówionego, ale z góry zapłaconego cementu. Niech posłuży fakt, a mianowicie: P. Głuszyński zamówił jeszcze z początkiem stycznia b. r. w firmie Loria w Krakowie 2 wagony cementu, na które złożył 45 tysięcy marek. W niespełna 14 dni dostaje zawiadomienie, że cement wysłano pod jego adresem, jednak r ó ż n i c ę, powstałą w przeciągu kilkunastu dni, t. j. 25 tysięcy marek, należy zaraz przesłać firmie. P. Głuszyński składa żądaną kwotę i czeka z dnia na dzień nadejścia cementu, ale gdzież tam cementu! Znowu zawiadomienie, które otrzymał z końcem lutego b. r., że od 1 marca b. r. będzie kosztował wagon cementu 55 tys. mk., a więc o 20 tys. mk. więcej! Za parę dni otrzymał zawiadomienie, że biuro fabryk cementu (kartel) przepisał jeszcze dnia 26 stycznia zlecenie fabryce w Szczakowej, gdyż zapasy w fabryce w Podgórzu-Bonarce są wyczerpane. A więc upłynął blisko kwartał, a cementu jak niema tak niema, ale na razie tylko dla p. Głuszyńskiego, bo regularnie codziennie po parę wagoników cementu wędruje z Krakowa ku granicy. Gdzieś tam po drodze przepisze się listy przewozowe (frachty), gdzieś tam znowu da się łapówkę, aby nie przeszkadzano transportowi, ale się to wszystko opłaci tysiąckrotnie. Potrzebujący przedsiębiorca budowlany płaci cement z góry, kilkadziesiąt tysięcy marek więzi u paskarzy, którzy jego pieniądzmi robią interesa, puszczają cement na pasek, a przez niedostarczanie w terminie zapłaconego materyału i zbrodniczą s p e k u l a c y ę p o d r a ż a n i a odstraszają wprost chętnych do budowy, co pociąga za sobą zastój w przemyśle budowlanym i co dzień powiększa armię bezrobotnych.

Ta sama historya dzieje się z cegłą, kamieniem, wapnem i t. p. Cegły dzisiaj brak prawie że zupełny — chociaż kosztuje 1 tysiąc aż 6 tysięcy marek. Ale jeżeli p. obywatelu chcesz budować, p. przedsiębiorco mieć robotę, to musicie się umieć obejść z fabrykantami Finkelsteinami, Guttmanami i t. p., jak również ich agentem p. Wienerem, a cegły, tego tak cennego materyału, chociaż go brak, możecie dostać miliony, ale trzeba zapłacić po 8 tys. mk. za tysiąc. Jakaż przyczyna tej niezwykłej drożyzny?! Może drogi surowiec, robocizna, węgiel?! — Tak, to prawda. Wszystko kosztuje. Ale te koszta w żadnym stosunku nie stoją z żądanemi przez nich lichwiarskiemi cenami. Kieruje nimi zbrodnicza chęć wielkich zysków, zbrodnicza spekulacya dowolnego podrażania. W ten sposób utraca się wszelką akcyę budowlaną, która na każdym kroku natrafia na trudności. Tysiące robotników zdemobilizowanych i wracających z niewoli oczekuje na rozpoczęcie robót budowlanych, a tymczasem paraliżuje wszystko brak materyałów budowlanych i lichwa spekulantów cementowych, cegielnianych i t. d. Tu zdałaby się energia rządu, uciekająca się aż do sądów doraźnych z karą śmierci, gdy chodziło o walkę życiową z kolejarzami.

Ruch cennikowy kominiarzy krakowskich.

Pracownicy kominiarscy w Krakowie są bezsprzecznie najgorzej płaconymi z pośród innych zawodów. Robotnicy ukwalifikowani, ciężko pracujący w zimie czy w lecie, podczas pogody czy słoty, spinają się po szczytach dachów i kominów z narażeniem życia, zarabiając obecnie aż 150 Mk dziennie i za to mają żyć z rodziną. Bochenek chleba kosztuje 200 Mk, 1 kg ziemniaków 15 Mk, litr mleka 30 Mk, nie mówiąc już o cukrze, mące, mięsie, tłuszczu, ponieważ te artykuły stały się prawie że niedostępnymi dla nich. P. T. majstrowie cechowi, których liczba dochodzi dwudziestu kilku, podzielili miasto na rejony, w których czeladź kominiarska (16 ludzi) pracuje, aby pp. majstrowie żyli jak u „Pana Boga za piecem“, nie troszcząc się wcale o byt swoich pracowników. Gdy szalejąca drożyzna dławi głodem robotników i ich rodziny i kiedy zmuszeni robotnicy postawić żądania podwyższenia płacy dziennej, aby choć w części ulżyć swojej niedoli, wtenczas to budzą się pp. majstrowie z „błogiego snu“, zwołują się na naradę poto, by w końcu powiedzieć robotnikom, że to jest prawda, że płaca obecna nie wystarcza na utrzymanie, ale „Oni“ na podwyższenie płacy nie mają funduszów, że to wszystko zależy od Magistratu itd. Naturalnie żądania robotników opatrzą swoją klauzulą i odsyłają do Prezydyum Magistratu. Ma to na celu, aby żądany procent przez robotników był zastosowany do podwyższenia opłaty taryfy kominiarskiej, i zupełnie słusznie. Ale dlaczegóż to pp. majstrowie czekają aże głód robotników zmusza do postawienia żądań?! Przecież pp. majstrowie wiedzą z doświadczenia, co ich kosztuje utrzymanie codzienne rodzin — o wiele ich wydatki wzrastają, prawie co godzina, nie powinni czekać aż za pośrednictwem głodu robotników otrzymają podwyższenie opłat kominiarskich, ale zawczasu za rosnącą drożyzną powinni poczynić starania u kompetentnych czynników w celu uzyskania podwyżki. Robotnicy wnieśli żądania o 150% podwyższenia płacy dziennej za pośrednictwem Związku robotników budowlanych w Polsce jeszcze 4 stycznia b. r. z tem, że żądają podwyższenia od dnia 15 stycznia, ewentualnie od 1 lutego b. r. Blisko kwartał robotnicy czekali cierpliwie, zagrozili strejkiem, aby wkońcu po długich wędrówkach delegacyi swojej od pana radcy do p. wiceprezydenta uzyskać podwyższenie opłat taryfy kominiarskiej o 150%, tem samem podwyższenie swoich marnych zarobków, ale dopiero od 1 kwietnia b. r.

Tu pp. majstrowie wykazali, że lekkomyślnie zaniedbali jedną z najżywotniejszych spraw, nie tylko robotników, ale i s w o j ą w ł a s n ą. Bo mogli okazać trochę dobrej woli, przejść się od Sekcyi do Sekcyi — załatwienie przyspieszyć, a sprawa podwyżki opłat kominiarskich mogła obowiązywać nie od 1 kwietnia, ale od 1 stycznia b. r., na czem byliby skorzystali i majstrowie i robotnicy. Ale pp. majstrowie są za wygodni, wolą, aby robotnicy chodzili po Sekcyach i radcom się kłaniali, co w przyszłości bezwarunkowo ustać musi. Panowie jesteście majstrami, u Was pracują robotnicy, Wy im dysponujecie, co i jak mają robić, Wy im wypłacacie zarobki, oni na Was pracują, a nie na Magistrat, dlatego łażenie robotników i żebranie po biurach magistrackich w Waszym interesie — ubliża godności robotników, obniża Wasz autorytet, przez co stajecie się podobnymi „tym“, co ani sieją ni orzą, ale zbierają, zowiąc się „p a n a m i z B o ż e j ł a s k i“.

Echa naszego zjazdu.

Warszawski „Robotnik budowlany“ (z dnia 13 lutego br.) poświęca dużo miejsca naszemu ostatniemu zjazdowi. Autorowi idzie o to, że zjazd stanął na stanowisku nie łączenia się z warszawską centralą. „Ostatnio — pisze wspomniany organ — byliśmy świadkami, jak naigrawano się nad (?) robotnikami w imię „organizacyi robotniczej“. Autorowi odpowiedział już zjazd swoją rezolucyą, jak również tow. Łapiński wykrzyknikiem: **zawcześnie!**

Tak jest, zawcześnie. Robotnicy budowlani, małopolscy nie chcą i nie pójdą na komendę komunistyczną, nie chcą należeć do związku, który szarpie partyą socyalistyczną, tą partyą, która ich wychowała i do walki przez różne koleje losu prowadziła. Nie o jedność robotniczą idzie komunistom, ale o rozbicie partyi PPS, by na jej gruzach wprowadzać swe szalone eksperymenta programowe, z których Lenin i Trocki dość szybko poczynają się wycofywać. Gdy nastanie czas, że robotnicy różnych poglądów politycznych będą mogli spokojnie przy jednym stole obradować bez doskakiwania sobie z pięściami, zacznie opadać fala niewykonalnych pomysłów i ustanie eksperymentowanie w myśl haseł utopijnych — wówczas wszyscy znajdziemy się pod wspólnym dachem. Łączyć się w Związek wspólny na to, aby jutro nawzajem obrzucać się błotem, i wymyślać od zdrajców, to bezsprzecznie lepiej iść sobie osobno, a w razie potrzeby walczyć jak sojusznicy ramię przy ramieniu.

K. Ł.

Z ruchu zgromadzeniowego.

Kraków. Dnia 13 marca b. r. odbyło się walne zgromadzenie grupy murarzy z porządkiem dziennym: **Zagajenie, Sprawozdanie Zarządu** a) kasowe, b) komisyi rewizyjnej, c) udzielenie absolutoryum, **Wybór Zarządu i komisyi rewizyjnej, Organizacya, Ruch cennikowy, Wnioski.**

Zagaił zgromadzenie przewodniczący tow. **Nożyński**, który również złożył sprawozdanie z czynności Zarządu, podnosząc znaczenie cennika dla robotników budowlanych. Następnie omówił znaczenie przeprowadzanych obecnie wyzwolin, przez co zawód budowlany zostaje oczyszczony z różnych niefachowych naleciałości. — Sprawozdanie kasowe złożył tow. **Polewka**, podkreślając fundusz Domu Robotniczego, który do dnia 3 marca b. r. wynosi **58 tys. 480 mk.** Imieniem komisyi rewizyjnej złożył sprawozdanie tow. **Zawrzykraj**, stawiając wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutoryum, co zgromadzeni jednogłośnie uchwalili. Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wybrani zostali: **Nożyński Wincenty** przewodniczącym, **Pachner Ferdynand** zastępcą przewodniczącego, **Polewka Antoni** skarbnikiem, **Tracz Franciszek** zastępcą skarbnika, **Pawlikowski Michał** sekretarzem, **Helak Władysław** zastępcą sekretarza. Do wydziału: tow. **Morawiec Ludwik, Nieckarski Józef, Dulski Franciszek, Domański Jan, Jamróz Jan, Gwóźdź Wojciech.** Do komisyi rewizyjnej: **Sawicki Jan, Pawlikowski Szczepan i Nawara Władysław.** Do punktu Organizacya przemawiał tow. **Oplustil** z Podgórza. Mowca w podniosłych słowach skreślił znaczenie organizacyi dla robotników, podkreślając dawniejszy stary ustrój społeczny, w którym robotnik, a szczególnie murarz, żył jak niewolnik — a dzisiaj przez organizacyę i uświadomienie wywalczył sobie ludzkie warunki bytu. Następnie do Ruchu cennikowego zabrał głos przewodn. Centr. Związku tow. **Łapiński**, składając sprawozdanie z odbytych pertraktacyj z pracodawcami, czego wynikiem jest podwyższenie płac od dnia 14 marca b. r. o 50 procent. Następne podwyżki będą regulowane równolegle z każdą zmianą mnożnika ustanowionego przez rząd dla funkcyonaryuszy państwowych. Po kilku wyjaśnieniach w sprawie wyzwolin przewodn. tow. Nożyński zamknął zgromadzenie.

Jadowniki. Dnia 20 marca b. r. odbyło się zgromadzenie murarzy, na którem po odczytaniu statutu i regulaminu Związku przystąpiono do wyboru Zarządu. Wybrani zostali tow. **Niedzielski Wincenty** przewodniczącym, **Cyz Andrzej** zastępcą przewodniczącego, **Cyga Władysław** sekretarzem, **Wawryka Michał** zastępcą sekretarza, **Dadej Michał** skarbnikiem, **Dadej Józef** zastępcą skarbnika. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: **Wawryka Stanisław, Kołek Jan i Tyka Ignacy.**

Jarosław. W niedzielę dnia 20 marca b. r. odbyło się zgromadzenie miejscowej grupy robotników budowlanych w dawnych koszarach obrony krajowej przy ulicy Poniatowskiego. Zagaił zgromadzenie tow. **Ospelt**, przewodniczył tow. **Mroczyński.** O „zadaniach organizacyi i uruchomieniu przemysłu budowlanego“ referował sekretarz Centr. Związku tow. **Ziembiński** z Krakowa. Tow. poseł **Chudy** omówił znaczenie uchwalonej konstytucyi, nawołując robotników do zrzeszenia się pod sztandarem P. P. S., a odrzucenia daleko od siebie mrzonek komunistycznych agitatorów, którzy mają na celu rozbijanie organizacyj zawodowych. — Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucyi, żądającej uruchomienia robót budowlanych w Jarosławiu, przewodniczący tow. **Mroczyński** zamknął zgromadzenie.

Wydawca i odpow. redaktor: **Kazimierz Łapiński.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie.